

Po śmierci im wyżej - tym lepiej



I znowu wracamy do śmierci. Bo to chyba taki temat, o którym można pisać i dyskutować bez końca, oglądać go ze wszystkich stron, a potem i tak dojść do wniosku, że każdą stronę można obejrzeć raz jeszcze i odkryć ją zupełnie na nowo.

Dzisiaj zajmiemy się pochówkiem. Tematem, który nadal jest powodem rodzinnych kłótni i sprawia, że co poniektórzy nie śpią po nocach, rozmyślając o swoim przyszłym domu na tamtym świecie. Są tacy, dla których istnieje tylko trumna i dół wykopany własnoręcznie przez pracowników wielebnego księdza proboszcza, ale są i tacy, którzy o wiele lepiej widzieliby siebie w całkiem przyzwoicie wyglądającej urnie zajmującej honorowe miejsce w rodzinnym salonie. Są tacy, którym jest wszystko jedno, ale i tacy, których nie zadowala żadne z powyższych rozwiązań i którzy nadal szukają inspiracji dla swojej ostatniej podróży. Takiej inspiracji szukała również cywilizacja Chachapoya i trzeba przyznać, że w kreatywności przeszła chyba samą siebie. A jak? Czytajcie dalej.

Grobowce nie są niczym nowym. Wiemy czym są mumie, wiemy też, gdzie i dlaczego je umieszczano i ogólnie przyjęliśmy do wiadomości, że procesu mumifikacji już się nie stosuje. Cywilizacja Chachapoya (nawet sama ta nazwa jest kreatywna) mumie co prawda tworzyła, ale najciekawszą rzeczą jest to, co z tymi mumiami robiła. Nie zamykała ich w grobowcach umieszczonych w jednym z wielu tajemniczych zakątków piramid, lecz poszła zupełnie inną drogą. Najwyraźniej stwierdziła, że skoro wszyscy udają się do dołu, to ona pójdzie w stronę odwrotną – do góry. I tak też zrobiła.

Owoce tego pomysłu stały się sarkofagi (dokładnie osiem), które wraz ze znajdującymi się wewnątrz mumiami zostały umieszczone w ścianie klifu, który dumnie obserwuje pewną peruwiańską dolinę o wdzięcznej nazwie Utcabamba. Jakimś cudem (a jakim, nie wiadomo) sarkofagi o wymiarach 2.50 m każdy zostały wciągnięte na wysokość 24 metrów i umieszczone we wnęce stromego klifu. Miało to miejsce około XV wieku. Ciekawą rzeczą jest to, że dopiero setki lat później (a dokładnie w połowie XIX wieku) grupa archeologów była w stanie tam dotrzeć i zbadać sarkofagi, które na ścianie klifu były widoczne z bardzo daleka, jednak nikt nie potrafił się do nich dostać. Kiedy się już dostano, oto co znaleziono.

Na początku, same sarkofagi. Ciężkie, wykonane z gliny i trawy, przypominające antropomorficzne kapsuły, udekorowane czerwoną farbą w dwóch odcieniach. Głowy wydają się być ludzkie (choć bardziej przypominają maski) i zostały wykonane z drewna. Oryginalnie sarkofagów było osiem. Jeden podobno spadł z klifu podczas trzęsienia ziemi, które nawiedziło dolinę w 1928 roku, pozostawiając siedem pozostałych na swoim miejscu. Czy oby jednak na pewno zostało ich siedem? Z dołu wszystko wskazuje na to, że stoi ich tam tylko sześć. Może siódmy znajduje się nieco głębiej lub po prostu ktoś go sobie zabrał i wołał się tym faktem z nikim nie dzielić.

Wewnątrz sarkofagów znaleziono siedzącą na zwierzęcej skórze i owiniętą w pogrzebowe szaty mumię oraz szczątki ludzkich czaszek. Towarzyszyły im naczynia ceramiczne, a także inne przedmioty, które składano jako prezenty osobom zmarłym. Przez setki lat sarkofagi i ich zawartość były nietknięte i niezbadane przez człowieka ze względu na swą nietypową lokalizację. Miały jednak do nich dostęp gryzonie i ptaki drapieżne, którym udało się przegryźć sarkofagi i stworzyć w nich dziury.

Sarkofagi z Carajía (bo tak brzmi ich pełna nazwa) wydają się pozostawać najbezpieczniejszym i najtrwalszym sposobem chowania umarłych. Pomijając fakt, że przez setki lat pozostały nietknięte, to jeszcze miejsce ich usytuowania wydaje się nadzwyczaj atrakcyjne. Wysoko. Ponad ziemią. Blisko Boga. Czyż taka opcja nie wydaje się kusząca? Tylko czekać, aż domy pogrzebowe zaczną oferować podobne usługi. Cały biznes na pewno ruszy z rozmachem, więc może zamiast chodzić po cmentarzach i szukać miejsca dla siebie czy bliskich, może warto pójść tam, gdzie powietrze jest świeższe i po prostu popatrzeć w górę.

Po więcej wrażeń zapraszam na www.isabelfuentesguerra.com

Autor: Isabel

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl